

Wolny rynek hien cmentarnych

16 sierpnia 2012

Dziennikarskie śledztwo prowadzone w 11 krajach ujawniło, iż dostawcy czołowego producenta implantów z ludzkiej tkanki stosują w pogoni za zyskiem nieetyczne metody.

Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, z ciał zmarłych ludzi pozyskuje się elementy, które ratują żywych: ścięgna pozwalają chodzić sportowcom po kontuzji, rogówka przywraca wzrok, skóra leczy rany, z kości wyrabia się implanty oraz klej chirurgiczny. Niestety, ponieważ ludzkie ciało w ramach tego „recyklingu” może przynieść od 80 tys. do 200 tys. dol. zysku, firmy komercyjne, które zajmują się pozyskiwaniem tkanki, posuwają się do nadużyć. W 2005 r. np. firma Biomedical Tissue Services kupiła nielegalnie od nowojorskich grabarzy tysiąc ciał, z których po kryjomu „wymontowała” odpowiednie części. Podobne wydarzenia miały miejsce na Ukrainie, w Czechach, na Słowacji, Węgrzech, w Estonii, na Łotwie. „Produkty” trafiały następnie do zleceniodawcy, czyli RTI Biologics, czołowego amerykańskiego producenta implantów przygotowywanych z ludzkiej tkanki.

Nadużyć dopuszczają się głównie firmy amerykańskie, sprzyja temu słaba kontrola. Co istotne, nadużycia podnoszą ryzyko przeniesienia z dawcy na biorcę infekcji bakteryjnych, żółtaczki, wścieklizny czy HIV. Od 2002 r. udokumentowano 1,3 tys. infekcji i 40 zgonów po wszczepieniu produktów z ludzkiej tkanki.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)